

Beata Bartecka

## **Architektoniczny metabolizm, czyli o japońskiej tkance miejskiej**

Współczesne miasto jest niczym patchwork, stworzone z różnych, poprzyszywanych elementów, które dopiero razem stają się całością o unikalnym charakterze. Przeszłość przenika przez teraźniejszość, ustępując miejsca nadchodzącej przyszłości. I chociaż nie idzie za tym jedność estetyczna, to jednak każdy budynek i zagospodarowana przestrzeń są nierozzerwalnie związane ze sobą, oddziaływując i wpływając na całościowy odbiór. Z racji jednak trudnych do przewidzenia technologicznych i kulturowo-społecznych przemian, miasto jako takie rozwija się bardzo chaotycznie, bardziej reagując na aktualne potrzeby i mody, niż trzymając się jakiegoś *wielkiego planu*. Poszerza i zmienia swoją przestrzeń często na przekór wszystkiemu, poddając się chwilowym kaprysom ważnych architektów i wpływowych osobistości. Te jednostkowe impulsy sprawiają, że momentami miasto staje się bardziej przeciwnikiem w naszych codziennych zmaganiach, zmuszając do dziwacznych rozwiązań i narzucając nam swoją nieokiełznaną strukturę.

Starania urbanistów co jakiś czas przybierają na sile, głównie za sprawą nieustających problemów z gęstością zaludnienia i zmian społecznych, które przyczyniają się do masowej migracji ludności z terenów wiejskich do wielkich miast, gdzie coraz trudniej o skrawek intymnej przestrzeni. Architektura zatem (a zwłaszcza ta skupiająca się na metropolii) jest silnie powiązana z aktualnymi podskórnymi problemami mieszkańców – może je niwelować, jak i pogłębiać, a wyniki tego oddziaływania widoczne są dopiero po kilkudziesięciu latach, czego przykładem może być kwestia blokowisk jako *maszyn do mieszkania* powstałych w imię spaczonych idei Le Corbusiera, francuskiego projektanta, który idealistycznie pragnął zapewnić godziwe życie robotnikom, których nie stać było na własny dom.

Nie trudno zatem zrozumieć, czemu druga połowa XX wieku tak silnie naznaczona była pomysłami architektów, którzy chcieli wyjść poza modernistyczne wizje, zbyt uniformistyczne, a do tego przestarzałe w stosunku do ciągle zmieniającej się rzeczywistości. Szukali funkcjonalności w coraz bardziej niekonwencjonalnych estetycznie rozwiązaniach lub też za wszelką cenę szukali

piękna, gdzie największą potrzebą była funkcjonalność. I gdzieś wśród tych nurtów nastawionych na rewolucję, pojawili się metabolisci - idealistyczni Japończycy, którzy chcieli zmienić świat.

Ruch metabolistów powstał pod koniec lat 50. XX wieku w Japonii i oczywiście był wynikiem burzy mózgów młodych ludzi - wśród twórców tego nurtu byli m.in. Kisho Kurokawa, Takashi Asada i Kiyonori Kikutake. To oni na światowej konferencji dizajnu w 1960 roku przedstawili swój manifest zatytułowany *Metabolism 1960 – a Proposal for a new Urbanism*, w którym zawarli najważniejsze postulaty dla nowej urbanistyki.



Szkice Kisho Kurokawa

Sama nazwa ruchu nie z przypadku została zaczerpnięta z biologii - architekci uważali, że tak jak w organizmach zachodzi metabolizm (przemiany biochemiczne i towarzyszące im przemiany energii), tak miasta rosną i zachodzą w nich różnorodne zmiany. Cały świat istnieje na zasadzie symbiozy, czyli ścisłego współzycia. Przeszłość, terażniejszość i przyszłość nieustannie wpływają na przestrzeń miejską, jak i na życie ludzi. I tylko poprzez głębokie zrozumienie tych procesów można właściwie podejść do tworzenia nowej wizji miasta, w którym człowiek nie czuje się zagrożony, stłamszony i pozbawiony intymności. Gdzie przestrzeń prywatna i przestrzeń publiczna współistnieją poprzez harmonię i dopełnienie, a nie dominowanie i narzucanie.

Bardzo istotnym kontekstem do zrozumienia ruchu metabolistów jest filozofia wschodnia - jedną z ksiązek, do której nawiązywał współtwórca ruchu Kisho Kurokawa, to *Systemy myślenia ludów Wschodu* autorstwa Hajime Nakamura<sup>1</sup>. Architekt starał się odejść od nachalnego kopiowania pomysłów z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, zbyt odległych kulturowo, społecznie, a także klimatycznie od Japonii. Poszukał on inspiracji i podstaw teoretycznych dla metabolistów w swojej tradycji.

W książce *Systemy myślenia ludów Wschodu* zostało podkreślone, że to, co wyróżnia Azjatów od innych nacji, to kwestia spojrzenia na świat jako nierozłącznej i ściśle powiązanej całości. Nie dzielą oni – w porównaniu do Europejczyków - rzeczywistości na różnorodne, wydzielone i autonomiczne sfery. Wszystko jest połączone i każde istnienie, zarówno zwierzęta, rośliny, ludzie, a także materia nieożywiona (zatem i miasta), wpływają na siebie nawzajem, przekazując energię. Brak jednego składnika może przyczynić się do zaburzenia harmonii, które będzie odczuwalne w każdej strefie. Na takich podstawach została zbudowana i filozofia wschodnia, i zasady właściwego odżywiania się (m.in. kuchnia Pięciu Przemian), sztuki walki, a nawet medycyna pod postacią chociażby akupunktury.

Architektura według metabolistów jest zatem jedną z żywych płaszczyzn, na której ujawnia się owe współistnienie i symbioza. Nie sposób postrzegać jej w oderwaniu od reszty świata. Miasto powinno być widziane w kontekście paradygmatów organicznych, gdzie biologiczne procesy są kluczem do zrozumienia i właściwego pokierowania niezwykle szybkim rozwojem współczesnych społeczeństw. To wymaga monumentalnego spojrzenia na architekturę, gdyż żaden budynek nie

---

<sup>1</sup> Hajime Nakamura, *Systemy myślenia ludów Wschodu. Indie, Chiny, Tybet, Japonia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

istnieje w oderwaniu od innych. Równie ważne są także sieci kanalizacyjne i elektryczne – wszystko należy planować i rozbudowywać w kontekście całości miasta, a nawet całego kosmosu. Fumihiko Maki użył określenia „megastruktury”, które miały oddać charakter idealnego miasta przyszłości.



Spiral House / Fumihiko Maki

Z drugiej strony, Kisho Kurokawa podkreślał także, że wiele miast japońskich, jak chociażby Tokio czy Kioto wielokrotnie były niszczone (przez pożary, trzęsienia ziemi, tsunami, powodzie czy wybuchy wulkanów), a że większość z budynków było wykonanych z drewna, powodowało to, że nie raz trzeba było zbudować wszystko od nowa. Tak było m.in. podczas walk w XV-XVII wieku (zwanych *Sengoku Jidai*), jak i po II wojnie światowej. Według Kurokawy te częste odbudowywanie miast sprawiło, że w japońskim myśleniu nasiliła się niepewność w wieczne istnienie materii i jednocześnie mocno ujawniał się brak wiary w to, co widoczne. I właśnie takie nastawienie powinno być ważną podstawą do tworzenia urbanistycznych projektów – budynki powinny być łatwe do rozbiórki, przenoszenia i niekończących się zmian. Powinny ulegać przemianom, narzuconym przez społeczeństwo i zmieniające się potrzeby ludzi.

Duży wpływ na kształtowanie się idei metabolistów miała także współczesna literatura oraz filmy science-fiction. Pomysły, które rodziły się w głowach twórców, chociaż na pierwszy rzut oka mogły wydawać się zbyt abstrakcyjne czy baśniowe by można było je przełożyć na realny świat, to dla metabolistów okazały się potężnym źródłem inspiracji. Architekci analizowali futurystyczne fantazje pisarzy i reżyserów, doszukując się raczej proroczych wizji niż naiwnych i bezsensownych

pomysłów. Wychodząc w przyszłość, próbowali zrozumieć, w jaki sposób społeczeństwa, a wraz z nimi miasta, będą się rozwijać na przestrzeni lat, jakie potrzeby staną się najbardziej istotne i jakie nowe problemy mogą się pojawić w nadchodzącej erze.

I na koniec – chociaż nie mniej ważne - nie sposób przemilczeć tego, w jaki sposób przemiany technologiczne przyczyniły się do teoretycznych założeń metabolistów. Używanie nieznanymi wcześniej materiałów budowlanych czy zastosowanie nowych rozwiązań spowodowało, że wiele niemożliwych wcześniej pomysłów nagle stały się realne i wystarczyło tylko wprowadzić je w życie. Coraz częściej jedynym ograniczeniem była wyobraźnia.

Kisho Kurokawa był jednym z wiodących teoretyków i praktyków ruchu metabolistów. Ten urodzony w 1934 roku japoński architekt studiował m.in. pod okiem Kenzo Tange, jednego z najświetniejszych twórców XX wieku (zaprojektował m.in. Muzeum Pamięci Pokoju w Hiroshimie). Wpływ nauczyciela trudno przecenić, bowiem Kurokawa podobnie jak jego mistrz, chciał połączyć ideę tradycyjnej architektury japońskiej z nowoczesnym myśleniem.

Kurokawa rozwinął podstawowe idee metabolistów, nawiązując do teorii symbiozy. W jednym z jego projektów zatytułowanym *Helix City* (odwołujący się do struktury DNA) stworzył on wizję organicznego miasta, które istnieje zarówno na lądzie, jak i morzu. Co ważne, plan zakładał, iż nieustannie przestrzeń ta może być powtarzana, przemieniana i poszerzana, niezakłócając całości i ogólnej koncepcji. Było to niezwykle istotne, zwłaszcza w kontekście japońskich miast, gdzie szybki przyrost demograficzny oraz migracje ludzi przyczyniły się do powstania gigantycznych metropolii, w których brakuje przestrzeni, a mieszkania przypominają kilkumetrowe klitki, w których tylko za pomocą niezwykle pomysłowości można w miarę egzystować. Nagle każdy centymetr stał się istotny.

Projekt *Helix City* miał być zatem idealnym środkiem na powyższe problemy, gdyż można było zbudować go nie tylko na lądzie, ale także na wodzie, co sprawiło, że przestrzeń miejska mogła rozrastać się na nowe tereny.

Inną ideą Kurokawy była Nakagin Capsule Tower, która powstała w 1972 roku w Shimbashi w Tokio. Ten niezwykle budynek przypomina proste, aczkolwiek samodzielne komórki, które razem tworzą złożoną całość. Wieża składa się z trzynastu pięter, każde zbudowane z kilkudziesięciu sześcianów, z jednym, okrągłym oknem.



Nakagin Capsule Tower / Kisho Kurosawa

Pojedyncza kapsuła (o wymiarach 2,3 x 3,8 x 2,1 m) jest jedną, samowystarczającą częścią mieszkalną lub biurową. Można jednak połączyć kilka takich sześcianów by stworzyć większą przestrzeń. Założeniem tego projektu była mobilność owych kapsuł, każda z nich mogła zostać łatwo zastąpiona, a nawet usunięta, jednak od czasu powstania tej wieży, nigdy nie zostało to wykonane. Obecnie jest w trakcie remontu.



Nakagin Capsule Tower / Kisho Kurokawa

Innym projektem czołowego twórcy z ruchu metabolistów był budynek dla Narodowego Centrum Sztuki w Tokio, który został otwarty w styczniu 2007 roku. Na jednej z największych przestrzeni wystawienniczych w Japonii można tam podziwiać ponad 600 dzieł sztuki, głównie z okresu XX i XXI wieku. Kisho Kurokawa stwierdził, że ma nadzieję, że ludzie odwiedzający to miejsce będą nie tylko czerpać radość z prezentowanych tam dzieł sztuki, ale także z restauracji, barów i sklepów. Chciałby, aby centrum stało się sercem kultury i sztuki w Tokio. Ta przestrzeń miała być odpowiedzią na różne potrzeby ludzi (nie tylko duchowe) które mogłyby zostać zaspokojone w jednym miejscu.

To był jego jeden z ostatnich projektów - Kisho Kurokawa zmarł 12 października 2007 roku w wieku 73 lat.



National Art Centrum / Kisho Kurokawa

Metabolizm, który oficjalnie trwał zaledwie 10 lat, był bardzo idealistycznym ruchem – wiele idei i pomysłów nie było można zrealizować<sup>2</sup>. Jednak istotne było nie tyle praktyczne zastosowanie projektów, ale raczej zmiany w myśleniu na temat miasta i współczesnej architektury. Ideałem było przywrócenie jedności i harmonii, w której ludzie żyliby bezpiecznie, szczęśliwie, a ich potrzeby zostałyby spełnione bez koniecznych kompromisów. Miasto w myśleniu metabolistów było niczym cały, skomplikowany organizm, o którego należy dbać myśląc holistycznie. Zaniedbanie jednej przestrzeni przyczynia się do narastania problemów w innej. Wymagało to także odejścia od indywidualistycznej pracy i jednostkowych projektów. Tylko poprzez sprzężenie sił wielu osób – zarówno architektów, urbanistów, jak i osób zajmujących się rozplanowywaniem sieci elektrycznych i kanalizacji – można było zaprojektować idealne miasto. To myślenie nigdy nie było obce społeczeństwu japońskiemu, gdzie jednostka musi podporządkować się celom wspólnoty. Metaboliści jednak zakładali, że to poświęcenie w rzeczywistości nie przyniesie żadnych negatywnych skutków, a jednostka nie będzie musiała rezygnować ze swoich intymnych potrzeb, gdyż w idealnym mieście wszystko zostanie harmonijnie urządzone.

Więcej informacji o Kisho Kurokawa na oficjalnej stronie [www.kisho.co.jp](http://www.kisho.co.jp)

Foto: [www.flickr.com/photos/pict\\_u\\_re/](http://www.flickr.com/photos/pict_u_re/), [www.flickr.com/photos/73601942@N00/](http://www.flickr.com/photos/73601942@N00/), Chris 73

---

<sup>2</sup> Dlatego też metaboliści byli bardzo bliscy innej awangardowej grupie tzw. Archigram, która przetrwała jednak znacznie dłużej. Co ciekawe, podobieństw pomiędzy tymi dwoma ruchami można odnaleźć znacznie więcej.